



Forum Akademickie 9/1998

System wyż i nieefektywny

**Koszt kształcenia w uczelniach niepaństwowych
jest dwukrotnie niższy albo nasze uczelnie są
dwa razy bardziej efektywne finansowo.**

Krzysztof Pawłowski

Jestem pod dużym wrażeniem dość szczególnej lektury, opracowania Głównego Urzędu Statystycznego Szkoły wyższe i ich finanse w 1997 r., które ukazało się we wrześniu. Dane, oczywiście, dotyczą już ukończonego roku akademickiego 1997/98, ale znakomicie oddają dynamikę rozwoju naszych uczelni. Przytoczę tylko kilka liczb.

DUŻO NAS!

Ogółem studenci szkół niepaństwowych (wyłączając KUL, ATK i teologiczne uczelnie wyznaniowe) stanowili 19 proc. ogółu studentów w Polsce. W tym studenci studiów dziennych 10 proc., studiów wieczorowych 20 proc. a zaocznych aż 30 proc. ogółu studentów.

Jeszcze bardziej przemawia do wyobraźni statystyka dla I roku studiów. Tu udziały były w zeszłym roku wyraźnie wyższe: 16 proc. ogółu studentów stacjonarnych, 24 proc. wieczorowych i aż 40 proc. zaocznych. Liczba studentów w naszych uczelniach przekroczyła w r. 1997/98 200 tys. osób, a gdyby obecnie utrzymała się taka sama tendencja wzrostowa, to liczba studentów w uczelniach niepaństwowych w październiku '98 osiągnie 260 tys. I to po 7 latach od powstania pierwszych kilkunastu szkół. Jeszcze rok temu można było wnioskować o nadchodzącej stabilizacji, obecnie, gdy w procesie uzyskiwania uprawnień jest 70 nowych wniosków, a wiele z naszych uczelni poszerza działalność poprzez uruchamianie nowych kierunków i specjalizacji, nie jestem już w stanie podać wiarygodnej liczby studentów w naszych uczelniach za 3-4 lata. Przyjmując tylko jedną liczbę, tzn. liczbę nowych studentów przyjętych na studia w roku 1997 (ponad 100 tys. osób), można szacować, że uczelnie niepaństwowe mogą jeszcze podwoić liczbę studentów, dochodząc do 400 tys. (pamiętajmy, że już 25 uczelni realizuje 5-letnie studia magisterskie), a przecież jeszcze w r. 1990/91 we wszystkich polskich uczelniach studiowało tylko 463,8 tys. osób.

BON EDUKACYJNY

Jeszcze bardziej sensacyjnie (ale i pouczająco) prezentują się dane dotyczące finansów. Koszt jednostkowy kształcenia, tzn. koszt kształcenia jednego studenta (przeliczony na tzw. „studenta przeliczeniowego” a więc uwzględniający „specyfikę” polskich studiów zaocznych) wyniósł w szkołach państwowych średnio 6719 zł rocznie, a w szkołach prywatnych 1980 zł rocznie. Zakładając, że decydująca ilość studentów w naszych uczelniach kształci się na kierunkach ekonomicznych i pedagogicznych, przyjmijmy jako bardziej odpowiednie liczby dane dla takich uczelni państwowych. Wynoszą one odpowiednio 4265 zł i 3992 zł rocznie. Co to oznacza? Że koszt kształcenia w uczelniach niepaństwowych jest dwukrotnie niższy albo że nasze uczelnie są dwa razy bardziej efektywne finansowo.

Oczywiście, podniosą się głosy dotyczące kosztów prowadzenia prac badawczych itd. Więc weźmy pod uwagę tylko koszty własne prowadzonej działalności dydaktycznej. Wynoszą one w państwowych szkołach ekonomicznych i pedagogicznych odpowiednio 3520 zł/rok i 2800 zł/rok na jednego studenta.

Podsumowując: uważna lektura danych z przedłożonego opracowania GUS pokazuje, jakie znaczenie dla przyszłości polskiego szkolnictwa wyższego ma powstanie sektora szkół niepaństwowych w Polsce.

Generalny wniosek jest następujący. Jeśliby państwo miało samo utrzymać koszty kształcenia obecnej liczby studentów, to – najskromniej licząc – zeszłoroczne wydatki budżetowe musiałyby być o 600 mln zł wyższe (nie licząc ani złotówki na inwestycje umożliwiające uzyskanie tych 200 tys. miejsc dla studentów kształconych w uczelniach niepaństwowych).

Wniosek drugi adresuję do kierownictwa MEN, Ministra Finansów i osób przygotowujących nowy projekt ustawy o szkolnictwie wyższym. Warto rozważyć taką formułę finansowania szkolnictwa wyższego, która potrafiłaby lepiej wykorzystać niepaństwowe szkoły wyższe i w ten sposób obniżyć (czytaj: lepiej wykorzystać) środki przeznaczone na kształcenie studentów. Narzuca się tutaj stosunkowo proste rozwiązanie: bon edukacyjny, który idzie w ślad za studentem. Odpowiednio sformułowana zasada bonu pozwoliłaby ograniczyć obecną „zmorę” systemu szkolnictwa wyższego – rozdęte ponad miarę i słabe jakościowo studia zaoczne.

W ciągu ostatnich 7 lat budżet państwa przeznaczył na inwestycje w szkolnictwie wyższym 2 mld zł. Przyjmując, że w tym okresie wzrost liczby miejsc na pierwszym roku studiów stacjonarnych uczelni państwowych wyniósł ponad 60 000 i wszystkie środki zostały przeznaczone na tworzenie nowych miejsc, to statystycznie utworzenie jednego miejsca na studiach kosztuje budżet ok. 30 000 zł. Podejrzewam, że każdy rektor lub osoba odpowiedzialna za prowadzenie inwestycji w uczelni niepaństwowej podjęłaby się chętnie inwestycji za kwotę o połowę mniejszą.

Wszystko to piszę nie po to, aby oskarżać uczelnie państwowe o nieefektywne użycie pieniędzy publicznych, lecz by jeszcze raz unaocznić, że obecny system jest zły i nieefektywny.

O tym, jak można efektywnie inwestować w rozwój szkolnictwa wyższego przekonałem się ostatnio w Pułtusku, odwiedzając tamtejszą Wyższą Szkołę Humanistyczną. Nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć, że WSH, prowadząca już teraz studia na 6 kierunkach i mająca uprawnienia magisterskie, ma największą szansę na przekształcenie się w przyszłości w pierwszy prywatny polski uniwersytet.

Z UZNANIEM I SATYSFAKCJĄ

Z uznaniem przyjmuję rozwiązanie zawarte w ustawie o pożyczkach i kredytach studenckich. To krok w dobrym kierunku i mam nadzieję, że studenci szkół niepaństwowych będą traktowani dokładnie tak samo jak uczelnie państwowych, gdy będą starali się o kredyty.

Z satysfakcją przyjąłem informację przekazaną z MEN, że strona niemiecka uznała równoważność dyplomów pochodzących z 25 polskich szkół niepaństwowych, mających

uprawnienia do nadawania tytułu magistra. Mam też nadzieję, że następnym krokiem będzie uznanie dyplomów licencyjnych.

Jeszcze raz zapraszam rektorów uczelni niepaństwowych do uczestnictwa w konferencji organizowanej przez Wyższą Szkołę Finansów i Zarządzania prof. Szablowskiego w Białowieży, w dniach 23-24 października. W trakcie konferencji planujemy tegoroczne walne zebranie Konferencji Rektorów Uczelni Niepaństwowych.